

WTOREK (19.05.2020)

Tematyka tygodniowa: Wrażenia i uczucia

Temat dnia: W płaczu nie ma nic złego

Dzieci 3-letnie: Kajetan H., Maja Z., Maksymilian Z.

Dzieci 4-letnie: Franciszek B., Michał D., Paweł K., Hanna K., Aleksandra K., Pola N., Julia P., Aleksander S.

1. „Podróż do krainy złości, radości i smutku” – zabawa dydaktyczna

Rodzic wyjaśnia dziecku, że wyruszamy w podróż pociągiem i dojedziemy w różne ciekawe miejsca, w których będziemy próbować zachowywać się jak jego mieszkańcy, wyrażać emocje za pomocą ruchu, gestu lub mimiki twarzy. Dziecko ustawia się w pociąg za rodzicem i jadzie do krainy złości. Tutaj ludzie chodzą obrażeni, są źli i zagniewani, tupią nogami, zaciskają dłonie w pięści i krzyczą itp. Następnie pociąg rusza dalej i zatrzymuje się w krainie smutku. Tutaj ludzie chodzą markotni, płaczą. Na końcu pociąg rusza do krainy radości, gdzie ludzie są zawsze uśmiechnięci, życzliwi i pomocni wobec siebie, witają się z nami serdecznie.

2. „Jak się zmieniam” – słuchanie wiersza D Jasicy, ilustrowanego symbolami minek twarzy

W ciągu dnia miewam różne humory:

Inna jest mina wesół,
inna, gdy jestem chora.

Gdy się boje krzyczę – Ooo!

Gdy zjadam cytrynę,

To mam kwaśną minę.

Gdy jestem zły,

Moja mina przypomina pysk rekina.



3. „Co czuje ta osoba?” – zabawa dydaktyczna

Dziecko wypowiada się na temat sytuacji przedstawionej na obrazku. Dopasowuje odpowiednie minki krasnali do ilustracji przedstawiających sytuacje, które obrazują podstawowe emocje: radość, złość, smutek, strach.







4. „Gdy poczujesz szczęścia smak” – zabawa ruchowa przy piosence; dziecko ilustruje treść piosenki ruchem

<https://www.youtube.com/watch?v=EnB8nZoaaKw>

5. Ćwiczenia praktyczne dnia codziennego według założeń pedagogiki M. Montessori – wspólne nakrywanie do stołu

Dzieci 5-letnie: Ignacy B., Mateusz G., Maciej M., Marcin M., Agnieszka R., Magda S.

1. „Pokaż, co czujesz” – zabawa mimiczna; dziecko siedzi na dywanie; do każdego wypowiedzianego przez rodzica zdania ma zrobić odpowiednią „minę”, wyrażającą ich uczucia; rodzic czyta: „*Ewa dostała prezent od babci*”, „*Bartek zgubił swój ulubiony samochód*”, „*Za oknem pada zielony śnieg*”, „*Zobaczyłem groźnego, dużego psa*”, „*Mama kupiła mi lody*”, „*Rozdarła się moja ulubiona bluzeczka*”, „*Jadę na rowerze i nagle zaczynam się unosić*”, itp.
2. „Pogodowe symbole uczuć” – zabawa ruchowa symbole pogody: słońce - dziecko okazują radość, spokojny spacer, twarze skierowane ku słońcu, uśmiech; deszcz - smutne powolne kroki, okazywanie stanu emocjonalnego jakim jest smutek; burza - biegi, tupanie, okazywanie miną złości; pozwalamy dziecku na dużą swobodę w okazywaniu emocji adekwatnych do symboli; kończymy zabawę na dobrym nastroju – słońcu



3. „Bajka o smutnym mieście” – wysłuchanie bajki i rozmowa z dzieckiem inspirowana treścią utworu

Za wielką rzeką, bardzo daleko było małe miasteczko. Ktoś kto patrzył na nie z daleka nie zauważyłby nic dziwnego. Ale jeżeli podeszlibyśmy całkiem blisko zauważylibyśmy, że jest inne od wszystkich miejsc, które wcześniej widzieliśmy. Dlaczego? Były w nim przecież domy, ulice, szkoły, przedszkola. Mieszkali ludzie. Co więc było dziwnego? Chcecie wiedzieć?

W tym mieście nikt się nigdy nie uśmiechał. Mieszkali w nim sami smutni ludzie - smutni panowie, smutne panie, smutne mamy i babcie, smutni tatusiowie i dziadkowie, i oczywiście smutne dzieci. Nawet nie wiedzieli jak to jest nie być smutnym, bawić się i śmiać. Za to często z ich oczu płynęły łzy. Tak było zawsze i właściwie nikogo to nie dziwiło. Ale pewnego dnia coś się zmieniło. Do miasta zawędrował szczęśliwy chłopiec. Gdy szedł uśmiechnięty ulicami miasta i pozdrowiał ludzi, których mijał, wszyscy przez chwilę czuli się inaczej. Wszystkim przez chwilę robiło się ciepło koło serca. Chłopca dziwiło, że nikt się nie uśmiechał, ale ponieważ sam był bardzo szczęśliwy nie przeszkadzało mu to. Postanowił w tym mieście zamieszkać. I tak zrobił. Szczęśliwy chłopiec zamieszkał w smutnym mieście i niestety gdy mijały dni z jego twarzy zaczął znikać uśmiech. Pewnie wiecie, że bardzo trudno jest być szczęśliwym, gdy wszyscy wokół są smutni. I coraz częściej z oczu chłopca płynęły łzy. Początkowo chłopiec nie zauważył tej zmiany, ale pewnego dnia obudził się tak nieszczęśliwy, że nawet nie chciało mu się wstać z łóżka. I wtedy przypomniał sobie, że jeszcze niedawno było inaczej, cały czas chciało mu się śpiewać i tańczyć ze szczęścia.

- Tak nie może być! - powiedział głośno.

- Ja chcę być szczęśliwy i chcę uszczęśliwiać innych ludzi jak dawniej...

Szybko wstał z łóżka i wyszedł z domu. I wtedy zauważył po raz pierwszy jeszcze jedną dziwną rzecz. Nigdy, mieszkając w tym mieście, nie widział słońca, a całe niebo było pokryte szarymi chmurami niby zasłoną.

- Hej, dziewczynko! - zawołał do dziewczynki przechodzącej obok.

- Kiedy ostatnio świeciło tutaj słońce?

- Jakie słońce? - zapytała smutno smutna dziewczynka.

- Aha - pomyślał - to dlatego wszyscy są tacy smutni, że nigdy nie widzieli słońca.

- Muszę to zmienić - powiedział głośno.

Pomyślał chwilę (a muszę wam powiedzieć, że był to bardzo sprytny chłopiec), przyniósł wszystkie potrzebne materiały i narzędzia i zaczął budować drabinę. Ludzie przechodzący obok zaczęli się przyglądać. Ich smutne spojrzenia dodawały chłopcu sił. Drabina była coraz dłuższa i dłuższa. Gdy była już tak długa, że sięgała od jednego końca miasta do drugiego, chłopiec oparł ją o najwyższy w mieście dom, schował do kieszeni ostry nożyk i zaczął się ostrożnie wspinać. Wchodził coraz wyżej i wyżej, a smutni ludzie przyglądali się. Gdy był już tak wysoko, że z dołu wydawał się tylko małą plamką sięgnął szarej zasłony z chmur. Wyciągnął z kieszeni nożyk i wyciął w chmurach dziurę tak dużą, jak tylko było to możliwe. I wtedy po raz pierwszy przez dziurę w chmurze zaczęło świecić słońce. Światło słoneczne powoli zaczęło rozchodzić się po ulicach, domach, zaglądało w każdy nawet najdalszy kąt. I coś się zaczęło zmieniać. Kolory stały się jaśniejsze, żywsze, weselsze. Ludzie poczuli na swoich twarzach ciepło promieni słonecznych. Wesole promyki zaczęły ich łaskotać po nosach, ustach, policzkach. To było przyjemne. Rozglądali się podziwiając nowe kolory i powoli zaczęli się uśmiechać. Uśmiechali się coraz szerzej i cieplej najpierw sami do siebie, potem odwracali się do stojących obok i uśmiechali się do nich.

I to był pierwszy dzień nowego życia w tym mieście. Od tego dnia wszyscy się do siebie uśmiechali i byli szczęśliwi. Zdarzały się oczywiście dni gdy ktoś był smutny, ale wtedy wychodził na dwór, patrzył na słońce, na uśmiechających się ludzi i też zaczynał się uśmiechać.

4. „Gdy poczujesz szczęścia smak” – zabawa ruchowa przy piosence; dziecko ilustruje treść piosenki ruchem

<https://www.youtube.com/watch?v=EnB8nZoaaKw>

5. Ćwiczenia praktyczne dnia codziennego według założeń pedagogiki M. Montessori – wspólne nakrywanie do stołu

Dzieci 6-letnie: Antonina B., Stefan G., Zofia L., Dawid S., Piotr W., Julia W., Amelia Z., Maciej Z.

1. „Dokończ zdanie” – zabawa językowa; rodzic prosi, by dziecko wylosowało obrazek przedstawiający mimikę jednej z osób i dokończyło zdanie: *Jestem...* (tu wstawiamy nazwę emocji przedstawionej na obrazku), *gdy...*; rodzic dba o komfort wypowiedzi dziecka – dziecko mówiące o uczuciach powinno być wysłuchane, a jego wypowiedź nie może być kwestionowana; każdy może czuć się inaczej w danej sytuacji; zabawę można przeprowadzić z wykorzystaniem słownictwa języka obcego, np. angielskiego (szczęśliwy – *happy*, smutny – *sad*, dumny – *proud*, rozzłoszczony – *angry*)
2. „Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie” – słuchanie fragmentu utworu R. Piątkowskiej i rozmowa na temat jego treści; rodzic wprowadza dziecko do uważnego słuchania tekstu, sygnalizując, na jakie informacje powinno zwrócić uwagę: *Podczas słuchania utworu postaraj się zapamiętać, jak miał na imię jego bohater. Jaka przygoda mu się przytrafiła?*

– No, Łukasz, co z tobą? – Babcia podeszła do wnuczka, który zwinął się w kłębek na kanapie, i pogłaskała go po głowie.

– Babciu, przecież ty wiesz, że ja się nauczyłem tego wiersza. Umiałem go! Jeszcze wczoraj mówiłem go z pamięci bez jednego błędu!

– To prawda – przyznała babcia.

– No widzisz. A na występie, gdy przyszła moja kolej, wszystko zepsułem.

Początkowo szło mi nawet dobrze. Gdy powiedziałem jedną linijkę, zaraz wiedziałem, jak zaczyna się następna. Aż doszedłem do miejsca, w którym Słoń Trąbalski pozapominał imiona swoich dzieci, żony, a nawet własne. Wybrał się więc do doktora, adwokata, szewca i rejenta, lecz nie pamiętał, o co mu chodzi.

Powiedziałem słowa: „Dobrze wiedziałem, lecz zapomniałem, może kto z panów wie, czego chciałem?”

I tu koniec. Nie wiedziałem, co dalej. Nie mogłem sobie przypomnieć, jak zaczyna się następna zwrotka. Zapomniałem, jak się nazywam. W głowie miałem pustkę. –

Widać było, że Łukasz bardzo przeżywa swój nieudany występ.

– Wiem, że nauczyłeś się tego wiersza, ale dopadła cię trema. To się zdarza nawet prawdziwym aktorom na scenie – pocieszała babcia.

– Nie wyszło mi z tym wierszem, ale największą przykrość zrobił mi Witek – rozżalił się Łukasz.

– A co on ma z tym wspólnego? – spytała babcia.

– Witek przepytывał mnie z tego wiersza przed występem, a potem siedział w pierwszym rzędzie i miał trzymać za mnie kciuki.

I kiedy na scenie zapomniałem, co mam dalej mówić, na sali zapadła cisza. Przeciągała się coraz bardziej, a ja byłem coraz bardziej przerażony. Szukając ratunku, spojrzałem na Witka. Myślałem, że może mi podpowie, jak zaczyna się następna zwrotka. A wtedy Witek zaczął się ze mnie śmiać. Pokazał na mnie palcem i zawołał:

– Mówi wiersz o zapominalskim słoniu, a sam zapomniał, jak ma być dalej. Łukasz Trąbalski, zapominalski! Ha-ha-ha! – Witek śmiał się głośno i złośliwie, a razem z nim cała sala. Ten śmiech słyszałem nawet za kulisami. Nigdy mu tego nie zapomnę. Przyjaciel się tak nie zachowuje – stwierdził Łukasz z żalem.

– No cóż, jak mówi przysłowie, prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Ty, będąc w kłopotcie, zawiodłeś się na swoim przyjacielu, ale nie zawsze tak bywa. Trudna sytuacja może być okazją, aby ktoś poznał nas z najlepszej strony.

3. „Co mogłoby pomóc Łukaszowi?” – zabawa dramatowa; rodzic zachęca dziecko do krótkiej burzy mózgów, podczas której zastanawia się, co mogłoby pomóc Łukaszowi – bohaterowi opowiadania, który czuje się bardzo źle z powodu zachowania przyjaciela; rodzic kieruje rozmową, by pojawiła się również odpowiedź, że Łukasz mógłby płakać, smucić się, wyżalić się komuś bliskiemu, np. babci; rodzic podkreśla, że płacz często pomaga nam uporać się z trudnymi emocjami, reguluje je; mówi, że nie wolno wyśmiewać się z płaczących osób; wyjaśnia, że dorośli też czasem się boją, smucą, płaczą i to jest w porządku; dziecko może przedstawić za pomocą gestów, w jaki sposób można pomóc chłopcu
4. „Gdy poczujesz szczęścia smak” – zabawa ruchowa przy piosence; dziecko ilustruje treść piosenki ruchem

<https://www.youtube.com/watch?v=EnB8nZoaaKw>

5. Rozwijanie empatii, rozwijanie sprawności manualnej - Praca z **KP4.21a**
6. Pisanie po śladzie wyrazów, które odpowiadają stanom emocjonalnych osób na ilustracjach - **Praca z KP4.21b**
7. Ćwiczenia praktyczne dnia codziennego według założeń pedagogiki M. Montessori – wspólne nakrywanie do stołu

Opracowały: mgr Beata Lorenc, mgr Edyta Kupińska